ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA
VOL. XLV SECTIO G 1998

Zakład Historii Doktryn Polityczno-Prawnych

LECH DUBEL

Trocki i Sikorski. Spór o charakter wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku

Trotsky and Sikorski. A dispute concerning the nature of the Polish-Bolshevik war of 1920

Wojna polsko-bolszewicka 1920 roku doczekała się znaczącej literatury. Obficie analizowano ją zarówno w dwudziestoleciu międzywojennym, jak i powraca się do niej współcześnie. Ukazało się szereg opracowań, głównie oceniających ją z punktu widzenia sztuki działań wojennych, analizy aspektów strategicznych, taktycznych, zagadnień logistyki i uzbrojenia.[1] Obszerne opracowania ukazywały się zarówno w ZSRR, jak i w Polsce okresu międzywojennego. Interesujące więc wydaje się zbadanie charakteru tej wojny także z punktu widzenia przyjmowanej wówczas w ruchu komunistycznym teorii rewolucji. Szczególnie istotna byłaby próba odpowiedzi na pytanie, czy wojna ta mieściła się w logice i porządku takiej teorii rewolucji. Co do tego zaistniał spór pomiędzy Władysławem Sikorskim i Lwem D. Trockim.

W okresie PRL podzielano oficjalne stanowisko radzieckiej historiografii o burżuazyjno-imperialistycznym charakterze tej wojny. Co

[1] Na przykład por. J. Piłsudski: *Pisma zbiorowe*, tom VII, Warszawa 1937; *Rok 1920* Piłsudskiego jest polemiką z poglądami M. Tuchaczewskiego wyrażonymi w jego pracy: *Pochód za Wisłę*.

najwyżej, w poszczególnych momentach historycznych zmieniały się akcenty poszczególnych twierdzeń. Według historiografii stalinowskiej: „Jaśniepańska Polska i Wrangel były to, według wyrażenia Lenina, dwie ręce imperializmu międzynarodowego, usiłującego zdusić kraj radziecki".[2] Stalin podkreślał, że wojna polsko-bolszewicka była skutkiem zamierzeń imperialistycznych rządów Ententy, w której polskimi rękami miała być zdławiona Republika Radziecka.[3] Propaganda radziecka stwierdzała, że oprócz tej przyczyny, mającej w istocie zewnętrzny charakter, o polskiej akcji przeciwko Rosji Radzieckiej przesądziła również sytuacja polityczna w ówczesnej Polsce. Pisano: „Awantura kijowska robiona była również na wewnętrzny krajowy użytek – miała ona ułatwić rozgromienie klasy robotniczej, zdławienie ruchu rewolucyjnego, umocnienie władzy burżuazji w kraju. [...] Burżuazja polska w 1920 r. przejawiła w niezmiernie jaskrawej formie awanturnictwo właściwe całej klasie burżuazyjnej w okresie imperializmu. [...] Awanturnictwo polityczne rodzi awanturnictwo wojskowe. Jedną z przyczyn awanturnictwa Piłsudskiego było niezrozumienie roli i siły mas ludowych".[4]

Lenin dostrzegał możliwość konfliktu polsko-bolszewickiego i widział w nim jeden z etapów rewolucji socjalistycznej w Europie. Jednak w procesie rewolucyjnym Polska miała dlań nie tyle istotne znaczenie z punktu dojścia w niej do tzw. „sytuacji rewolucyjnej", ile stanowiła fizyczną i polityczną przeszkodę dla rozpalenia rewolucji w Europie Zachodniej. Jednak w latach 1919 i 1920 głosił on potrzebę utrzymania pokoju z Polską i to za cenę istotnych ustępstw terytorialnych. Udzielając odpowiedzi korespondentowi „New York Evening Journal", Lenin podkreślał: „Czy mamy zamiar napaść na Polskę i Rumunię. Nie, zarówno w imieniu Rady Komisarzy Ludowych, jak i w imieniu WCIK, złożyliśmy jak najbardziej uroczyste i oficjalne oświadczenia o naszych pokojowych zamiarach".[5]

Motywy unikania wojny z Polską były jednak czysto praktyczne i w żadnym razie nie wynikały ze zmiany strategii rewolucyjnej komunistów. Rosja Radziecka po wojnie i w trakcie interwencji musiała zacząć

---

[2] *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (Bolszewików). Krótki kurs*, Warszawa 1948, s. 273.

[3] Por. J. Stalin: *Nowa wyprawa Ententy na Rosję*, „Prawda" z 25 i 26 maja 1920, [w:] J. Stalin, *Dzieła* (wyd. ros.), t. IV, s. 319.

[4] Z. Safjan, S. Arski, A. Korta: *Zmowa grabieżców. Awantura Piłsudskiego w 1920*, Warszawa 1950, s. 78–79.

[5] W. Lenin: *Dzieła*, t. 30, Warszawa 1957, s. 373.

odbudowywać swój potencjał gospodarczy. To był zasadniczy powód pokojowej frazeologii Lenina. Z jednej strony przyczyny ewentualnego konfliktu zbrojnego z Polską upatrywał on w polityce Ententy, z drugiej uważał jednak, że w społeczeństwie polskim stopień nastrojów rewolucyjnych był stosunkowo wysoki. Lenin pisał: „A ruch rewolucyjny w Polsce wzrasta. Wzmocnienie się ruchu rewolucyjnego w Niemczech, w jego nowej fazie, na nowym szczeblu rozwoju, kiedy robotnicy po okresie niemieckiej koriłłowszczyzny tworzą armie czerwone, świadczy wyraźnie [...], iż płomień walki ogarnia robotników coraz bardziej".[6]

Miejsce roli Polski w światowej rewolucji nie zostało jednak w pogłębiony sposób zanalizowane przez Lenina. Lenin w odróżnieniu od L. D. Trockiego zasadniczo nie zbudował rozwiniętej teorii rewolucji. Był on bardziej praktykiem rewolucji niż jej teoretykiem. Stąd nie tyle w teorii rewolucji, ile w konkretnych wydarzeniach politycznych dostrzegał znamiona rewolucji europejskiej i stosownie się do nich odnosił. Tak też było z jego oceną nastrojów rewolucyjnych w Polsce.

Oceniając klęskę warszawską, przyznał, że nadzieje na wybuch rewolucji w Polsce okazały się błędne. Jednak fakt, że Armia Czerwona dotarła pod Warszawę, miał – jego zdaniem – istotny wpływ na pogłębienie się nastrojów rewolucyjnych w całej Europie, a szczególnie w Anglii. Podkreślał: „Jeśli nie potrafiliśmy dotrzeć do proletariatu przemysłowego Polski (i to jest jedną z głównych przyczyn naszej porażki), który znajduje się za Wisłą i w Warszawie, to dotarliśmy do proletariatu angielskiego i podnieśliśmy jego ruch na niebywałe wyżyny, na całkiem nowy szczebel rewolucji".[7] Lenin zapatrzony w rewolucyjne nastroje w Europie, zlekceważyl klęskę w wojnie z Polską z punktu widzenia generalnych procesów rewolucyjnych. Podzielał w tym względzie tradycyjne stanowisko większości socjalistów.

Zatem, czy intencje pokojowe Lenina były szczere? W krótkim okresie na pewno tak. Jednak z pism Lenina wyraźnie wynika, że do wojny polsko-bolszewickiej ostatecznie dojść musiało. Była to tylko kwestia czasu i to zapewne niezbyt długiego. Przede wszystkim wynikało to z jego wrogości do ustaleń traktatu wersalskiego. Polska była przezeń traktowana jako utworzone przez ten traktat państwo buforowe. Jego zdaniem, szczególnie negatywnie fakt powstania państwa polskiego wpływał na odcięcie Niemiec od Rosji Radzieckiej. Wojna z Polską nie

---

[6] *Ibid.*, s. 464.

[7] W. Lenin: *Dzieła*, t. 31, s. 277.

byłaby więc lokalnym konfliktem, jakie prowadziło w wielu miejscach państwo radzieckie. Lenin podkreślał: „prowadząc ofensywę przeciwko Polsce, prowadzimy jednocześnie ofensywę przeciwko Entancie, rozbijając armię polską, rozbijamy pokój wersalski, na którym opiera się cały system obecnych stosunków międzynarodowych. Gdyby Polska stała się radziecka, gdyby robotnicy warszawscy otrzymali od Rosji Radzieckiej pomoc, na którą czekali i którą z radością witali, pokój wersalski zostałby rozbity i cały system międzynarodowy ustanowiony dzięki zwycięstwu nad Niemcami runąłby".[8]

Lenin podkreślał więc, że wojna z Polską ma tylko taktyczny charakter. Jej celem strategicznym miało być usunięcie rezultatów pokoju wersalskiego. Z tego właśnie powodu, jak uważał, zdobycie Warszawy nie byłoby istotne w tym sensie, iż nie byłoby celem samym w sobie. Miało jednak szczególne znaczenie, bowiem było warunkiem wstępnym usunięcia skutków znienawidzonego traktatu. Dla Lenina: „Traktat wersalski jest traktatem drapieżców i rozbójników".[9] Charakterystyczne, że w ocenzurowanych *Dziełach* Lenina (polskie tłumaczenia z lat pięćdziesiątych) brak jest jego zdecydowanie ofensywnego stanowiska co do dalszej wojny z Polską, choć Trocki przecież potwierdza, iż Lenin parł do drugiej wojny z Polską.[10]

W odróżnieniu od Lenina, Lew Dawidowicz Trocki (Bronstein) stworzył dojrzałą, w pełni rozwiniętą i oryginalną koncepcję „rewolucji permanentnej". Powstała ona w rezultacie jego przemyśleń odnoszących się głównie do doświadczeń rewolucji 1905 r. Powstaje więc pytanie, czy i w jakim stopniu wojna polsko-bolszewicka korespondowała z jego teorią rewolucji.

Można wyróżnić trzy okresy w traktowaniu wojny polsko-bolszewickiej przez Trockiego. W pierwszym okresie, sprzed inwazji Piłsudskiego, był jej werbalnym przeciwnikiem. W drugim, po udanej kontrofensywie i szansach na zdobycie Warszawy, jest gorącym zwolennikiem jej kontynuacji, aż do całkowitego zwycięstwa. W trzecim, po klęsce pod Warszawą i odwrocie wojsk radzieckich, jako jeden z nielicznych jest przeciwnikiem drugiej wojny z Polską i zwolennikiem zawarcia pokoju, nawet na „najcięższych warunkach". Trocki pisał: „Ówczesny premier

[8] *Ibid.*, s. 307.

[9] *Ibid.*, t. 31, s. 328.

[10] „Lenin wprawdzie domagał się dla formy, aby wojnę kontynuowano, lecz czynił to już bez owej pewności siebie i energii, która cechowała jego wystąpienie za pierwszym razem", L. Trocki: *Autobiografia*, Warszawa 1930, s. 511.

angielski Bonar Law przytaczał w Izbie Gmin mój list do komunistów francuskich na dowód, że na jesieni 1920 mieliśmy rzekomo zamiar zniszczyć Polskę. Tak samo utrzymuje w swej książce były polski minister spraw wojskowych Sikorski, ale powołuje się przytem na moją mowę wygłoszoną w styczniu 1920 roku na kongresie międzynarodowym".[11] Jednak Trocki zdecydowanie zaprzecza temu poglądowi. Co do rzetelności i stałości swych intencji pokojowych, powołuje swój list do Lenina (napisany bez kopii), w którym wypowiada się przeciwko ewentualnej drugiej wojnie z Polską.

Zdaniem Władysława Sikorskiego, wojna polsko-bolszewicka była właśnie skutkiem tradycyjnego socjalistycznego programu niesienia rewolucji socjalistycznej poprzez Polskę na zachód Europy. Świadczyć o tym miała jego zdaniem wypowiedź Trockiego, „który na styczniowym zjeździe komunistycznym odbytym w Moskwie w 1920 roku, proklamował, mimo ówczesnej faktycznej słabości sowietów, przy ogólnym aplauzie zebranych – bezwzględne zniszczenie »burżuazyjnej« Polski".[12] W tym celu, podkreślał Sikorski, rząd radziecki przygotowywał z jednej strony ofensywę militarną, z drugiej „pracował równocześnie zręcznie nad rozbiciem jedności polskiej armii i osłabieniem jej ducha, dążył do wywołania wewnętrznej rewolucji w Polsce, by zyskać najskuteczniejszego sojusznika na tyłach polskich wojsk".[13] Właśnie z tego powodu: „Okrążając zaś młode Państwo Polskie na terenie międzynarodowym, zohydzał je przy pomocy zjadliwej i nie przebierającej w środkach propagandy komunistycznej w oczach cywilizowanego, zmęczonego wojną świata, dążąc do kompletnego odosobnienia Rzeczypospolitej, co mu się na ogół udało osiągnąć, jak wykazała dobitnie konferencja państw koalicyjnych odbyta w lipcu 1920 roku w Spa".[14] Podkreślał: „Właściwe zresztą oblicze czerwonego imperializmu odsłoniła sowiecka dyplomacja dopiero w okresie triumfalnego pochodu wojsk rosyjskich na Warszawę".[15] Był to wniosek trafny, a na jego poparcie warto tu przytoczyć fragment materiałów VIII Zjazdu RKP (b), potwierdzających tezę Sikorskiego. Zjazd nie ukrywał, że jego program wojskowy ma nie tylko obronny charakter. Pisano: „Taka armia, tj. dobrze wyszkolony i uzbro-

[11] *Ibid.*, s. 507.

[12] W. Sikorski: *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów–Warszawa–Kraków 1928, s. 218.

[13] *Ibid.*, s. 218.

[14] *Ibidem.*

[15] *Ibidem.*

jony naród, zorganizowany na zasadach socjalistycznych, będzie najpotężniejszą armią, jaką znał świat. Będzie ona nie tylko narzędziem obrony wspólnoty socjalistycznej przed ewentualnymi napadami ze strony istniejących jeszcze państw imperialistycznych, lecz pozwoli na udzielenie decydującego poparcia proletariatowi tych państw w jego walce z imperializmem".[16]

Pozwala to na przekonanie, że poparcie Trockiego dla pokoju z Polską (podobnie jak u Lenina) w istocie nie wynikało z rezygnacji z koncepcji światowej rewolucji proletariackiej, lecz było skutkiem trzeźwej oceny sytuacji społecznej i gospodarczej Rosji. Trocki zresztą przyznaje, że „pragnęliśmy gorąco pokoju, nawet za cenę jak największych ustępstw. Właśnie ja pragnąłem może bardziej niż kto inny, aby do tej wojny nie doszło, gdyż zdawałem sobie sprawę z tego, jak trudno będzie ją prowadzić po trzech latach nieprzerwanej wojny domowej".[17]

Przytoczona powyżej argumentacja pozwala więc na przekonanie, iż Sikorski w swej politycznej analizie wojny 1920 roku słusznie stwierdzał: „Ostatnia nasza z Rosją rozprawa była jednocześnie pierwszą próbą wojny klasowej, której to charakter usiłowali jej nadać czerwoni władcy Moskwy za wszelką cenę".[18]

Radzieckie próby pokojowe, które Trocki eksponuje jako wyraz prawdziwych intencji władz komunistycznych, Sikorski oceniał jako nieszczere. Uważał też zarazem, że obie strony, polska i radziecka nie wykazały stosownej determinacji dla pokoju. Pokój „Borysewski" stał się nieudaną próbą rozwiązania sprawy ze strony polskiej. Działalność propagandy radzieckiej była jednak bardzo zręczna i w efekcie: „W Polsce i zagranicą nie zdawano sobie na ogół sprawy, i to przede wszystkim z winy naszej propagandy urzędowej, z faktów, wskazujących nieszczerość rosyjskich propozycji".[19] Zdaniem Sikorskiego, obiektywnie patrząc, pokój był potrzebny zarówno Polsce, jak i Rosji. W tym sensie radzieckie próby pokojowe, choć nieszczere, racjonalnie odzwierciedlały rację stanu wypływającą z konkretnej sytuacji politycznej i militarnej Rosji. Tak więc w tym zakresie stanowisko Trockiego i Sikorskiego co do sensu zawarcia pokoju jest faktycznie zbieżne. Nie oznacza to jednak, by pokojowe intencje wynikały z tych samych przesłanek. Kierujący

[16] *Ósmy Zjazd RKP (b)*, Warszawa 1966, s. 560–561.

[17] L. Trocki: *op. cit.*, s. 508.

[18] W. Sikorski: *op. cit.*, s. 239.

[19] *Ibid.*, s. 218.

Rosją Radziecką bolszewicy, a szczególnie sam W. I. Lenin, dowiedli już w czasie Rewolucji Październikowej swej elastyczności i niedogmatycznego traktowania swoich koncepcji teoretycznych. Lenin, który był przeciwnikiem teorii „rewolucji permanentnej" Trockiego, zdecydował się przecież na przekształcenie rewolucji demokratycznej w Rosji w rewolucję socjalistyczną. Było to posunięcie wynikające przecież z Trockiego teorii „rewolucji permanentnej". Można sądzić, iż Trocki pozostawał wierny swoim tezom o rewolucji permanentnej także w okresie wojny polsko-bolszewickiej. Przypomnijmy, iż już w 1908 r. Trocki pisał: „Bez bezpośredniego państwowego poparcia przez europejski proletariat rosyjska klasa robotnicza nie może utrzymać się u władzy i zmienić tymczasowe panowanie w trwałą, socjalistyczną dyktaturę".[20] Wyjaśniał wtedy również: „Przed rządem socjalistycznym stanie od razu złączenie swych sił z siłami socjalistycznego proletariatu Europy Zachodniej. Tylko tą drogą tymczasowe panowanie rewolucyjne stanie się prologiem do dyktatury socjalistycznej. Revolution in Permanetz, nieustająca rewolucja stanie się w ten sposób dla proletariatu Rosji kwestią klasowego samozachowania".[21]

Stąd też Trocki dochodził do wniosku, że jeśli europejski proletariat nie udzieli pomocy klasie pracującej Rosji, jej proletariat nie może utrzymać władzy i swojego tymczasowego panowania przekształcić w stałą i długotrwałą dyktaturę proletariatu.[22] Trocki wyrażał pogląd, że rewolucja rosyjska może dokonać zmiany w międzynarodowym socjalizmie, podobnie jak wydarzenia rewolucji 1905 roku popchnęły austriacki i pruski proletariat do walki o powszechne prawo głosowania drogą strajku generalnego. I. Deutcher trafnie wskazuje, że argumentacja Trockiego może sugerować, że w pewnym sensie wyobrażał on sobie rewolucję europejską jako akt jednorazowy. Zresztą nie byłoby w tym nic dziwnego, skoro socjaliści europejscy, łącznie z Kautskim, powszechnie wyrażali pogląd, że europejska ekonomia i społeczeństwo dojrzały do socjalizmu. Jednakże pomimo kategorycznego tonu swych wypowiedzi, Trocki w tym czasie był bardzo ostrożny w stwierdzeniach, w jaki sposób rewolucja miała przejść z Rosji do rozwiniętych krajów Europy, jak przejść przez Polskę i dotrzeć do Niemiec i Austrii oraz w

[20] L. Trocki: *Ergebnisse und Perspektiven*, Frankfurt a. M. 1971, s. 109.

[21] L. Trocki: *W czym się różnimy?*, „Przegląd Socjaldemokratyczny" 1908, nr VII, s. 418.

[22] L. Dubel: *op. cit.*, s. 87.

jaki sposób mogłaby powrócić do Rosji. Trocki uważał, że proletariat rosyjski zmuszony jest do „eksportowania" swej rewolucji, popierania ruchów robotniczych w innych, rozwiniętych gospodarczo krajach. Podkreślał, że nie tylko lojalność wobec światowych ideałów rewolucyjnych, ale również potrzeba własnego przetrwania narzucają takie rozwiązanie. Widział, że obiektywne możliwości wybuchu rewolucji nie były należycie wykorzystywane przez ruchy socjaldemokratyczne.

Przed wybuchem I wojny i powstaniem odrodzonego państwa polskiego wyrażał pogląd, że rewolucja w Rosji pobudziłaby robotnicze partie Europy Zachodniej. Rewolucja w Niemczech spowodowałaby powstanie w okupowanych przez Niemcy i Austrię częściach Polski. Trocki w tym czasie nie przewidywał możliwości odrodzenia państwa polskiego. Gdyby doszło do powstania w Polsce, w częściach będących pod zaborami niemieckimi i austriackimi, próby stłumienia powstania polskiego spowodowałyby interwencję socjalistycznego rządu Rosji. Trocki zaznaczał, iż w przypadku, gdyby rewolucja wybuchła w Polsce, nie będzie ona punktem wyjścia do rewolucji europejskiej, jeżeli nie spowoduje reakcji zaborców, która z kolei byłaby powodem do wojny. Jego scenariusz przyszłych wydarzeń przedstawiał się następująco: „albo przez rewolucję w Polsce wskutek europejskiej wojny lub jako czynnik bankructwa państwowego Rosji rewolucja wkroczy na terytoria starej kapitalistycznej Europy".[23] Pamiętać należy, że w okresie wojny polsko-bolszewickiej nie powstała jeszcze heretycka, stalinowska koncepcja budowy socjalizmu w jednym kraju. Wynika stąd, że istota jego teorii rewolucji sformułowanej w 1908 r., nie musiała i w istocie nie podlegała rewizji. Nie powstanie narodowe w Polsce i wojna europejska, a w efekcie rewolucja socjalistyczna w Europie, lecz będąca przedłużeniem tej wojny inwazja na Rosję Radziecką miała wywołać rewolucję socjalistyczną w Polsce i nieść ją dalej. Polska niepodległa była znacznie większą przeszkodą na drodze realizacji tej koncepcji, niż Polska pod zaborami.

Radzieckie propozycje pokojowe miały więc w istocie taktyczny charakter, co zresztą dla ogółu społeczeństwa polskiego, a nawet polityków europejskich nie było takie oczywiste. Stąd, jak trafnie zauważył Sikorski: „Ogół polski nie uznał ich przeto za wybieg taktyczny, którego celem było odroczenie a nie zamknięcie wojennej z Polską rozprawy".[24]

---

[23] L. Trocki: *Ergebnisse...*, s. 117–118.

[24] *Ibid.*, s. 218.

Zmiana sytuacji wojskowej i pomyślna kontrofensywa Armii Czerwonej przyniosły bolszewikom realną nadzieję na poniesienie płomienia rewolucji na zachód Europy, a warunkująca to i zupełnie realna klęska Polski nadawała temu podstawowy wymiar. Trocki szczerze wyjaśnia, że „po naszej stronie wraz z pierwszymi znaczniejszymi zwycięstwami również wyrobiono sobie zbyt wygórowane pojęcie o otwierających się przed nimi możliwościach. Zrodziła się i krzepła chęć przekształcenia wojny, która początkowo nosiła charakter obronny, w zaczepną wojnę rewolucyjną".[25] To, że w nowej sytuacji strategicznej Rosja Radziecka nie zamierzała poprzestać na usunięciu polskich wojsk inwazyjnych poza dotychczasową linię, pokazuje dobitnie, iż pokojowe stanowisko Trockiego z okresu przed wybuchem konfliktu polsko-radzieckiego, wraz z pomyślną ofensywą wojsk radzieckich, przestaje być aktualne. Można postawić więc tezę, że pomyślny przebieg kontrofensywy radzieckiej dawał szansę na realizację jego modelu rewolucji, opracowanego jeszcze w 1908 r. Po latach, pisząc swoją autobiografię, twierdzi jednak, że jego pokojowe stanowisko było konsekwentne i stale obowiązujące. Trocki podkreślał, iż dla niego stopień nastrojów rewolucyjnych w polskim społeczeństwie nie był znany („był wielkością niewiadomą", stąd – jak twierdzi – podzielał sceptyczny pogląd Marchlewskiego co do szans rewolucji w Polsce. Jak zaznaczał: „Pogląd Marchlewskiego wpłynął w znacznym stopniu na moje dążenia do jak najszybszego zakończenia wojny. Ale rozlegały się również i inne głosy. Pokładano wielkie nadzieje na powstanie robotników polskich".[26] Trocki uważa, że w środowisku komunistów radzieckich przeważyła wówczas koncepcja wojny „do końca", z którą on się nie godził. Stanowisko ofensywne podzielał również Lenin, który zdaniem Trockiego „ułożył sobie taki plan: sprawę należy doprowadzić do końca, czyli wkroczyć do Warszawy, aby dopomóc robotnikom polskim do obalenia rządu Piłsudskiego i ujęcia władzy w swe ręce".[27] Jak wspomina Trocki, zdał on sobie wówczas sprawę z tego, iż po zajęciu w ciągu czterech tygodni 650 km w głąb terytorium Polski, musi nastąpić przesilenie, a dalsza ofensywa będzie się toczyć tylko siłą inercji. Stąd dowodzi, że domagał się natychmiastowego zawarcia pokoju, a popierany był w tym względzie jedynie przez Rykowa. Trocki wspomina, że o ile nie był zwolennikiem pokoju brzeskiego,

[25] L. Trocki: *Autobiografia...*, s. 509.

[26] *Ibid.*, s. 509.

[27] *Ibidem.*

głosząc wówczas formułę „ani wojna, ani pokój", to w tym momencie historycznym jego intencje pokojowe były prawdziwe. To Lenin dał dyrektywę dalszego kontynuowania wojny („nacierać"). Trocki pisze: „Role zmieniły się bardzo w porównaniu z okresem Brześcia: wówczas ja nastawałem, aby nie spieszyć się z zawarciem pokoju, nawet kosztem terytorium, dać proletariatowi niemieckiemu czas na zrozumienie sytuacji i powiedzenie swego słowa. Teraz zaś Lenin domagał się kontynuowania ofensywy przez nasze armie, aby proletariat polski miał czas na rozejrzenie się w sytuacji i rozpoczęcie powstania".[28]

Pisane w osiem lat później, na wygnaniu, refleksje Trockiego o jego niezmiennie pokojowym stanowisku w tym konflikcie, nie wydają się więc do końca szczere. Wskazuje na to także spór toczony przez niego ze Stalinem w czasie kontrofensywy radzieckiej na Polskę. Nie może być on traktowany jedynie jako rozbieżność co do zasad taktyki wojskowej, koncepcji wojskowo-strategicznych. Z punktu widzenia sztuki wojennej, zdaniem Trockiego, Stalin w decydującym stopniu doprowadził do niepowodzenia akcji Tuchaczewskiego. Trocki pisał: „Należy zauważyć, że do kolosalnych rozmiarów katastrofy pod Warszawą przyczyniło się między innymi zachowanie się dowództwa południowej grupy armii sowieckich, nacierających na Lwów. Główną figurą polityczną w Rewolucyjnej Radzie Wojskowej tej grupy był Stalin. Chciał za wszelką cenę wkroczyć do Lwowa i to w tym czasie, kiedy Smiłga wraz z Tuchaczewskim wkroczą do Warszawy".[29] Nadzieje Trockiego na zdobycie Warszawy były oczywiste, klęska nie przewidywana, stąd rozczarowanie zawiedzionymi planami olbrzymie, a pretensja do Stalina wymowna.[30] To rozczarowanie klęską warszawską potwierdza wątpliwości co do jego pokojowych zamiarów.

Intencje radzieckie znakomicie rozumiał W. Sikorski. Dostrzegał on istotę radzieckiego rozumowania, iż sukces militarny wojsk radzieckich mógłby być wsparty poprzez zrewolucjonizowane masy robotnicze Polski i stąd zdobycie Warszawy przesądziłoby nie tylko o sytuacji militarnej, ale przede wszystkim politycznej. Podkreślić należy, że jego obawy o stan zrewoltowania części proletariatu polskiego były usprawiedliwione. Ponadto widział niebezpieczeństwo w splocie kilku różnych czynników. Oprócz możliwego wrzenia rewolucyjnego mogącego sprzyjać celom

---

[28] *Ibid.*, s. 510.

[29] *Ibidem.*

[30] Por. *ibid.*, s. 510–511.

radzieckim, natarcie Tuchaczewskiego prowadziło przez tereny narodowościowo mieszane. Stwarzało to korzystną, sprzyjającą bolszewikom sytuację polityczną. Obawy te były zasadne. Przecież także Lenin pisał: „Przypuszczamy jednak, że proletariat Polski wespół z proletariatem Łotwy i Białorusi postara się przepędzić burżuazję i jaśnie panów”.[31] To również dawało pewne szanse powodzenia bolszewikom. Jak zauważa Sikorski, zamieszki przeciw władzom polskim „przez Litwę kowieńską wręcz przeciw Polsce organizowane [...] były szczególnie niebezpieczne”.[32]

Intencje Trockiego odczytał więc Sikorski właściwie, wskazując, że Tuchaczewski „podążał najkrótszą drogą do stolicy Państwa, której posiadanie decyduje zawsze o powodzeniu rewolucji i do kilkuset tysięcy robotników okręgu łódzkiego”.[33] Pisał: „Ta olbrzymia armia robotnicza przedstawiała według sowieckich rachub, które okazały się z gruntu fałszywe, potężną rezerwę czerwonych wojsk, znajdującą się na tyłach polskiego frontu. Rezerwy te jak najszybciej zorganizować i rzucić na przeciwnika – oto było zadanie Tuchaczewskiego”.[34] Zamiary polityków radzieckich były więc racjonalne, choć ostatecznie okazały się nieuzasadnione.

Klęska pod Warszawą nie ukróciła wojennych zamierzeń Rosji Sowieckiej. Lenin uważał, że po wykrwawieniu się armii polskiej zmienił się jej skład osobowy. Liczył na to, że starsze roczniki, zmęczone wojną światową nie będą zdecydowanie walczyć z Rosją Radziecką. Pisał: „nowy pobór w armii, zmobilizowano ludzi w wieku do 35 lat, mają za sobą wojnę imperialistyczną, toteż armia ta bynajmniej nie jest tak pewna dla polskich obszarników i kapitalistów, jak armia składająca się z młodzieży”.[35] Uważał, że jest to argument przemawiający za dalszą wojną z Polską. Trocki wskazuje, że pęd do drugiej wojny polsko-bolszewickiej był bardzo silny w radzieckim kierownictwie: „Po niedawnych, wspaniałych zwycięstwach nikt nie chciał się z tym pogodzić. Gdy powróciłem z frontu wranglowskiego, w Moskwie panował pogląd, że należy prowadzić drugą wojnę polską. Nawet Rykow przeszedł teraz do innego obozu [...]. Lenin wprawdzie domagał się dla formy, aby wojnę kontynuowano, lecz czynił to już bez owej pewności siebie i energii,

[31] W. Lenin: *op. cit.*, t. 31, s. 126.

[32] W. Sikorski: *op. cit.*, s. 239.

[33] L. Trocki: *Autobiografia...*, s. 239.

[34] *Ibidem.*

[35] W. Lenin: *op. cit.*, t. 31, s. 312.

która cechowała jego wystąpienie za pierwszym razem. Moje niezłomne przekonanie, że zawarcie pokoju, chociażby nawet na najcięższych warunkach, jest rzeczą konieczną, wywarło nań odpowiednie wrażenie".[36]

Trocki pisze swoje uwagi w 1928 r., kiedy wojna polsko-bolszewicka obrosła w literaturę, a upływ czasu pozwolił na precyzyjne analizy i trafne wnioski. Stąd też stosunkowo łatwo było mu zbudować szereg tez *ex post* podkreślających własną racjonalność i deklarować niechęć do tej wojny oraz zasadniczo zgodność jego koncepcji z poglądami Lenina. Nie bez znaczenia jest tu próba obrony swej politycznej pozycji w ruchu komunistycznym, zakwestionowanej przez Stalina, także rzekomo z powodu niedotrzymywania przez Trockiego leninowskich zasad polityki i „karygodnego" sprzeciwiania się Leninowi, także w sprawie wojny z Polską.

Jednak z punktu widzenia teorii rewolucji globalnej Trocki dostrzegał, że „błąd w strategicznym obrachunku, popełniony podczas polskiej wojny pociągnął za sobą poważne konsekwencje historyczne. Wojna w sposób zgoła nieoczekiwany, tylko wzmocniła Polskę Piłsudskiego. Rozwojowi rewolucji Polskiej zadano natomiast dotkliwy cios. Granica, ustalona w myśl traktatu ryskiego, odcięła republikę sowiecką od Rzeszy Niemieckiej, co wywarło później wielki wpływ na życie obydwu krajów [...]".[37] Odmienny wniosek co do znaczenia tej wojny sformułował Lenin, dla którego stała się ona dowodem wyższości państwa proletariackiego. Jej bezpośrednim skutkiem miało być przyspieszenie nastrojów rewolucyjnych w demokracjach burżuazyjnych (zwłaszcza w Anglii). Nie bez znaczenia było dlań również i to, że w efekcie pokoju ryskiego Rosja Radziecka posiadła znacznie większe terytorium niż to, jakie pozostawałoby w przypadku pozytywnie zakończonych rokowań pokojowych sprzed polskiej ofensywy.

Przychylić się więc należy do poglądu Sikorskiego, że dla bolszewików wojna polsko-bolszewicka miała wymiar klasowy, a dla Trockiego (a także Lenina) oznaczała szansę na wybuch rewolucji socjalistycznej w Europie, zgodnie z od dawna opracowanym jej scenariuszem.

SUMMARY

The paper presents a dispute between Trotsky and Sikorski concerning the nature of the Polish-Bolshevik war of 1920. The revolutionary aspect of that war was concealed by the Bolsheviks. The paper demonstrates that the 1920 war fitted the model of European revolution espoused by the Bolsheviks. They did not treat that war as being a defensive one. Despite their rhetoric and propaganda of peace they assumed that a successful counteroffensive justified genuine expectations of starting revolution in Poland and carrying it over to Western Europe. Sikorski aptly presented the revolutionary dimension of the war, disputing the official Soviet standpoint. He emphasized that for the Bolsheviks the Polish-Soviet war had class character and meant for Trotsky as well as Lenin a chance of the breakout of a socialist revolution in Europe in accordance with its communist long-prepared scenario. Although the defeat at the battle of Warsaw actually stopped the communist progression, yet the Bolsheviks still had high hopes of starting another war with Poland. Trotsky's argument with Sikorski about the peaceful policy of Soviet Russia shows the absence of sufficient argumentation on the part of one of the leaders of the October Revolution.